Rok III. LIPIEC Nr 7.

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

CELE BOŻE MAŁŻEŃSTWA I NAJWAŻNIEJSZE OBOWIĄZKI MAŁŻONKÓW.

Już w dwóch poprzednich naukach mówiliśmy o małżeństwie, zastanawiając się nad jego ustanowieniem przez samego Boga, podniesieniem do godności sakramentu przez Chrystusa Pana, a jednocześnie przestrzegaliśmi przed zakusami wrogów Kościoła, którzy chcieliby za wszelką cenę obedrzeć małżeństwo chrześcijańskie z jego świętości, chcieliby je rozerwać, rozbić przez wprowadzenie rozwodów, zbezcześcić, sponiewierać. Kościół święty stoi jednak nieugięcie na straży czystości nauki o małżeństwie, przypomina nieustannie światu, że małżeństwo musi być święte i nierozerwalne, bo taka jest wola Boża i bez tych przymiotów małżeństwo nie mogłoby spełnić swego zadania, swego celu wyznaczonego małżeństwu w zamiarach Boskiej Opatrzności.

Obowiązkiem małżonków chrześcijańskich jest nietylko przyjęcie nauki Kościoła, nauki Bożej o małżeństwie, ale i współdziałać mają w osiągnięciu tego celu, jaki Bóg w przedwiecznych zamiarach Opatrzności swojej wyznaczył małżeństwu.

Jakiż to cel, jakie zadanie?

Mamy odpowiedź na to pytanie na pierwszej karcie Pisma św. Czytamy tam takie zdanie: „Stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie Swoje mężczyznę i białogłowę i błogosławił im i rzekł: Rośnijcie i mnóżcie się i napełniajcie ziemię" (ks. Rodz. 1, 27-28). Jasnem więc jest, że głównym, najważniejszym i najwznioślejszym celem małżeństwa jest utrzymanie rodzaju ludzkiego, danie życia nowym istotom, przysporzenie Kościołowi nowych członków, których zadaniem będzie chwalić Boga tu na ziemi i później w życiu wiecznem, bo mieszkańcami nieba być kiedyś mają. Oto najważniejszy i najwznioślejszy cel małżeństwa. Ilekroć małżonkowie spełniają swoje powołanie, Bóg współdziała z nimi, stwarzając duszę nieśmiertelną dla poczętego dziecięcia. Małżonkowie są narzę-

dziem Boga-Stwórcy w dziele utrzymania rodzaju ludzkiego, przysparzania Kościołowi nowych członków, niebu nowych jego mieszkańców — świętych.

Gdy z tej strony spojrzymy na małżeństwo, wówczas łatwiej zrozumiemy, dlaczego Bóg i Kościół chce mieć małżeństwo świętem. Małżeństwo to zawiązek i fundament rodziny. Święte małżeństwo — to święta rodzina. Święta rodzina — to święte dzieci — święte nowe pokolenie dzieci Kościoła, tego Kościoła który wszak jest mistycznem Ciałem Chrystusa Pana. Im więcej świętości w rodzinach chrześcijańskich, im świętsze małżeństwa — tem piękniejszy rozwój Kościoła, tem więcej bohaterów cnoty na ziemi a świętych w niebie.

Taki jest cel najpierwszy, najważniejszy, cel Boży małżeństwa. Małżonkowie nietylko mają znać ten cel, ale i mają współdziałać w wypełnieniu tego celu Bożego małżeństwa.

Jakież to obowiązki nakłada na małżonków chrześcijańskich? Obowiązkiem pierwszym, najważniejszym małżonków chrześcijańskich będzie danie życia potomstwu. A jeśli to jest ich pierwszym, najważniejszym obowiązkiem, to rzecz jasna, że **nie wolno im czynić nic takiego, coby się temu pierwszemu, najważniejszemu celowi małżeństwa sprzeciwiało.** Małżonkowie chrześcijańscy muszą wiedzieć, że wszystko, co się sprzeciwia poczęciu i wydaniu potomstwa — jest grzechem ciężkim i straszną zniewagą świętości małżeństwa. Niestety, grzechy te są coraz częstsze, coraz więcej małżeństw, które boją się dzieci lub pragnęliby ich mieć nie tyle, ile im Bóg da, ale ile im się podoba. Takie małżeństwa nie błogosławieństwo, ale straszny gniew Boży ściągają na siebie i bodaj ich wcale nie było między nami.

Ale przyjęcie i wydanie potomstwa, to jeszcze nie wszystko. **Trzeba to potomstwo jeszcze wychować dla Boga, dla nieba.** Wprawdzie dzieci są podporą rodziców na stare lata, ich pociechą i radością, ale rodzice chrześcijańscy pamiętać zawsze muszą, że te rzeczy, acz miłe i pożądane, nie są tym ostatecznym celem dla którego wydają na świat potomstwo. Radość i pociecha z dzieci to niejako nagroda Boża dla rodziców już tu na ziemi za dobre ich wychowanie, za trudy około tego wychowania poniesione. Ale dzieci rodzice mają wychować dla nieba, dla Boga. To ich święty i wielki obowiązek. Jak go wypełnić? Chcąc omówić wychowanie dzieci, trzebaby poświęcić

temu nie jedną, nie dwie nauki. Mówi się zresztą o tem przy każdej sposobności. Tutaj przypomnimy tylko małżonkom chrześcijańskim to, co w ich małżeństwie do dobrego wychowania dzieci pomaga, a raczej jest konieczne.

A więc małżonkowie chrześcijańscy muszą pamiętać o złożonej wzajemnie na stopniach ołtarza przysiędze wierności. Pozornie ma to może niewielki związek z dobrem wychowaniem dzieci. Ale tylko pozornie. Śmiało można twierdzić, że gdzie niema wierności małżeńskiej, tam i dobrego wychowania dzieci nie będzie, bo tam gdzie się frymarczy wiernością i świętością małżeństwa, tam nie może być głębokiej wiary, a rodzice, którzy sami tej wiary głębokiej nie mają, nie wleją jej i dzieciom, nie potrafią, choćby i chcieli, tych dzieci wychować w prawdziwej pobożności.

Gdzie niema wierności małżeńskiej, tam i niema miłości wzajemnej, a wiemy dobrze jak wygląda pożycie małżonków, w których sercach miast miłości panuje niechęć, niezgoda czy nienawiść. Małżonkowie tacy są jednem, ciągłem zgorszeniem dla własnych dzieci. I co tu mówić wówczas o ich dobrem wychowaniu — o wychowaniu dla nieba, dla Boga?

A więc obowiązkiem małżonków, nietylko ze względu na Boga i na siebie, ale i ze względu na dobre wychowanie dziatek jest zachowanie wierności i uczciwości w pożyciu małżeńskiem i miłość wzajemna, życzliwość, wyrozumiałość, cierpliwość, poświęcenie — to wszystko, co stwarza tę ciepłą, miłą chrześcijańską atmosferę w rodzinie, ten nastrój pobożny i święty, tak potrzebny, wprost konieczny do dobrego wychowania dziatek.

A wychowując dziatki dla nieba, dla Boga, niech pamiętają małżonkowie, że i oni również żyją dla tego samego nieba, dla tego samego Boga. Małżeństwo nie może im utrudniać osiągnięcia świętości duszy i zbawienia, ale ma im do tego pomagać. Wzajemnie mają sobie dopomagać małżonkowie do uświęcenia, do osiągnięcia chwały wiecznej w niebie. Nie może być w prawdziwie przykładnem małżeństwie chrześcijańskiem tego, co się niestety, niekiedy daje słyszeć, że mąż robi wymówki żonie, czy żona mężowi, że częściej nawiedza kościół, przystępuje do Sakramentów św., należy do różańca czy trzeciego zakonu. Dobry mąż cieszy się z pobożności żony i ułatwi jej wykonywanie praktyk pobożności. To samo trzeba powie-

dzieć o dobrej żonie. Starożytny pisarz kościelny, Tertuljan, tak oto pisze o małżeństwach pierwszych chrześcijan: „Małżonkowie razem się modlą, razem poszczą, pouczają, upominają i wspierają się nawzajem. Razem w kościele, razem u Stołu Pańskiego. Wszystko u nich wspólne: troski, prześladowania, uciski, uciechy duchowne i cielesne. Nie mają tajemnic przed sobą, równe zaufanie, wzajemna posługa. Nie kryją się, gdy odwiedzają chorych, wspomagają potrzebujących, czynią ofiary. Wszelkie obowiązki spełniają wiernie, bez przymusu. Jedno tylko między nimi ubieganie się, o to, któreby z nich najlepiej mogło służyć Bogu. To są małżeństwa, którymi cieszy się Chrystus Pan. Takim daje swój pokój“. Oby każde małżeństwo takiem właśnie było, a spełniłoby swoje powołanie, swój cel i obowiązki, łaska zaś Chrystusowa i błogosławieństwo nie opuściłoby go nigdy. Amen.



„Duszpasterstwo Różańcowe” ukazuje się raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym“ jako płatny dodatek. Zamawiać można kartą pocztową: Administracja „Gościa Różańcowego“, Kielce, ul. 3-go Maja 2, lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr 61.066 (ks. J. Kornobis, Kielce).

Roczna prenumerata 2 złote 50 groszy. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność“ w Kielcach.